

TOWARZYSZENIE OSOBOM ŻYJĄCYM W ZWIĄZKACH NIEREGULARNYCH

HOMILIA

Ks. dr Michał Dąbrówka

***„Bóg tak ukształtował nasze ciało, żeby poszczególne członki
troszczyły się o siebie nawzajem” (por. 1 Kor 12,24-25)***

Orędzie: *Na mocy chrztu wszyscy jesteśmy złączeni w jedno Ciało Chrystusa, więc nie możemy wymówić się od wzajemnej odpowiedzialności za siebie. Chrystus za pomocą swojego Ciała otacza troską jego chore członki.*

Apel: *Nie odcinajmy się od osób żyjących w związkach nieregularnych, a osoby te niech nie odcinają się od Chrystusa i Kościoła.*

Kilka tygodni temu całą Polskę obiegła informacja o tragicznym wypadku z udziałem młodego chłopaka. 14-latek pracował przy maszynie rozdrabniającej zboże. Moment nieuwagi doprowadził do tego, że maszyna odcięła mu lewą dłoń. Przerażeni rodzice natychmiast wsiedli z rannym chłopakiem do samochodu i wyjechali naprzeciw karetce, która musiała pokonać spory dystans do ich miejscowości. W tym samym czasie na miejsce wypadku dotarli policjanci. Odnaleźli odcięty fragment ciała, włożyli go do lodu i również ruszyli do szpitala. Pomogli im koledzy z innych jednostek, którzy tworząc „korytarz życia”, wstrzymywali ruch na skrzyżowaniach, przez które przejeżdżał na sygnale radiowóz wiozący dłoń.

Ta dramatyczna historia pokazuje jak wiele wysiłku i determinacji wkładamy w ratowanie naszego ciała. Przecież każdy z nas potrzebuje dłoni! Z drugiej strony dłoń potrzebuje ciała, bo inaczej zda się na nic... Ale ta zasada odnosi się także do Ciała Chrystusa, jakim jest Kościół. Mówi o tym dzisiaj św. Paweł: „Nie może więc oko powiedzieć ręce: «Nie jesteś mi potrzebna», albo głowa nogom: «Nie potrzebuję was» [...] Bóg tak ukształtował nasze ciało, żeby poszczególne członki troszczyły się o siebie nawzajem”. To ważna nauka w kontekście kolejnej niedzieli synodalnej w naszej diecezji, która dotyczy towarzyszenia osobom żyjącym w związkach nieregularnych.

Razem z nimi stanowimy bowiem jedno Ciało – Ciało Chrystusa. Nie możemy więc powiedzieć im: „Nie potrzebujemy was, bo życie niezgodnie z nauką Chrystusa”. Nie możemy powiedzieć „Nie potrzebujemy was” osobom mieszkającym bez ślubu, osobom mającym tylko ślub cywilny, lub też rozwiedzionym, którzy weszli w nowy związek. A tych ostatnich jest coraz więcej... Dla Kościoła i Chrystusa strata którejkolwiek z tych osób, jest jak strata nogi albo ręki. „Wszyscy bowiem w jednym Duchu zostaliśmy ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało”. Z drugiej strony, osoby żyjące w związkach nieregularnych nie mogą ulec złudzeniu, że poradzą sobie bez Ciała, którym jest Kościół. Bo co zrobi ręka albo noga bez ciała? Tylko zachowując jedność z Kościołem będą mogli doświadczyć łaski płynącej od Chrystusa. Łaski, którą chce ich obdarzyć w takiej sytuacji, w jakiej się aktualnie znajdują. Może trudnej do rozwiązania, ale nigdy nie beznadziejnej.

Dzisiejsza Ewangelia jest dobrą nowiną także dla was bracia i siostry, którzy życie w związkach nieregularnych. To także o was myśli Chrystus ogłaszając: „Duch Pański [...] posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana”. Przecież wy także jesteście częścią Jego mistycznego Ciała. Może poranioną, może chorą i niedomagającą, ale nadal częścią Jego Ciała o którą się troszczy. Nie chce się was pozbywać, lecz wręcz przeciwnie – chce was przyjąć, towarzyszyć wam, chce wam pomóc we właściwym rozeznaniu waszej sytuacji, abyście kiedyś mogli dojść do pełnej jedności z Nim. Wierzmy bowiem, że – jak pisał św. Jan Paweł II – *„nawet ci, którzy oddalili się od przykazania Pańskiego i do tej pory żyją w takim stanie, mogą otrzymać od Boga łaskę nawrócenia i zbawienia, jeżeli wytrwają w modlitwie, pokucie i miłości”* (*Familiaris consortio*, nr 84).

Mimo tego, co się stało w waszym życiu, nadal jesteście częścią mistycznego Ciała Chrystusa. Nadal do Niego należycie, a Jego łaska może nadal działać w waszym życiu (por. *Amoris laetitia*, nr 291). Jest tylko jeden warunek – nie możecie się od Niego odłączyć. Nie możecie odciąć się od Chrystusa i Jego Ciała, którym jest Kościół. A będzie taka pokusa. Bo być może czujecie się wyłączeni i odrzuceni z powodu sytuacji, w jakiej się znaleźliście. Być może boleśnie przeżywasz to, że nie możecie otrzymać rozgrzeszenia i przystąpić do Komunii św. Prosimy was – nie ulegajcie tej pokusie! Nie odchodźcie od Chrystusa i Kościoła! Bo właśnie Kościół jest Ciałem, za pomocą którego Chrystus otacza troską swoje chore członki. To właśnie trwanie w Kościele pozwoli wam doświadczyć Jego zbawiennej łaski i odnaleźć właściwą drogę. Jedna z par żyjących w związku niesakramentalnym daje o tym takie świadectwo: *„Od początku uczestniczymy w spotkaniach duszpasterstwa niesakramentalnych, rekolekcjach i dniach skupienia. Nie dla formy, ale z potrzeby serca. Spotykamy się z parami małżeńskimi przeżywającymi podobne dylematy. Umacniamy się nawzajem w nadziei. Nauczyliśmy się ufać Bogu. Odczuwamy Jego bliskość i miłość [...] To budzi radość i nadzieję, że nie jesteśmy na marginesie Kościoła”* (*Gość Niedzielny*, dodatek tar-nowski, 6 stycznia 2019, s. VII).

Nie miejcie jednak żalu, że Chrystus przez swój Kościół nazywa rzeczy po imieniu. Że nazywa „grzechem” sytuację, w której się znajdujecie. Bo czyni to ze względu na dobro swojego Ciała. Z jednej strony pragnie jedności z wami, ale z drugiej lęka się, aby choroba, która was dotknęła, nie rozeszła się po całym ciele. Sami przecież wiecie, jak wiele cierpienia ona ze sobą niesie. Bolesne rozstania, głębokie podziały, poranione dzieci... Skutki tej choroby dotyczą także i nas, bo „gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki”. Więc nie możemy przemilczeć prawdy, nawet jeżeli ona w oczy kole. Kochamy was, ale nienawidzimy grzechu. Nie chcemy,

żeby rozsiewał się po naszym ciele, bo jest jak rak, który błyskawicznie atakuje kolejne jego członki. Nie chcemy, żeby zarażał młode pokolenie. Dlatego grzech nazywamy grzechem.

Co więc Kościół proponuje osobom żyjącym w związkach nieregularnych? Św. Jan Paweł II wskazuje przede wszystkim na słuchanie słowa Bożego, uczestniczenie we Mszy św. i na osobistą modlitwę. To wtedy bowiem spotykamy Chrystusa, który wchodzi do Nazaretu naszego życia, aby głosić nam dobrą nowinę, dawać wolność, przejrzenie i ulgę w cierpieniu. Wtedy buduje się nasza więź z Chrystusem i Jego Kościołem. Ponadto papież zachęca do praktykowania czynów miłości i do wychowywania dzieci w wierze chrześcijańskiej. Wzywa też do pielęgnowania ducha i czynów pokutnych (por. FC 84). Na tę ostatnią drogę wskazuje także papież Franciszek, który przypomina: „*Nie zapominajmy o obietnicy Pisma Świętego: «Przed wszystkim miejcie trwałą miłość jedni ku drugim, bo miłość zakrywa wiele grzechów» (1 P 4,8). «Okup swe grzechy uczynkami sprawiedliwymi, a swoje nieprawości miłosierdziem nad ubogimi» (Dn 4,24). «Woda gasi płonący ogień, a jałmużna gładzi grzechy» (Syr 3,30)» (AL 306). Konkretną formą wyrzeczenia, które otwiera drogę do komunii sakramentalnej, jest tzw. białe małżeństwo. Mamy z nim do czynienia, gdy osoby żyjące w związku niesakramentalnym nie mogą się rozstać z ważnych powodów, postanawiają żyć ze sobą jak brat i siostra (por. FC 84).*

Wydać się jednak, że pierwszym krokiem jest odnalezienie kogoś, kto będzie towarzyszył osobom niesakramentalnym w ich drodze ku pełnej jedności z Chrystusem i Kościołem. „*Zachęcam wiernych, którzy żyją w sytuacjach skomplikowanych – pisze papież Franciszek – aby z ufnością podchodzili do rozmowy ze swoimi duszpasterzami oraz osobami świeckimi oddanymi Panu. Nie zawsze znajdują u nich potwierdzenie swoich własnych idei i pragnień, ale na pewno otrzymają światło, które im pozwoli lepiej zrozumieć to, co się dzieje, i będą mogli odkryć drogę dojrzewania osobistego. Zachęcam też duszpasterzy, aby słuchali z miłością i spokojem, ze szczerym pragnieniem, aby dojść do sedna dramatu osób i zrozumieć ich punkt widzenia, aby im pomóc żyć lepiej i rozpoznać swoje miejsce w Kościele» (AL 312). Jeżeli więc sami nie potrafimy pomóc takim osobom, to przynajmniej pomóżmy im odnaleźć kogoś, kto im pomoże, kto ich poprowadzi właściwą drogą.*

„Gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki”. Boleśnie cierpimy z powodu tego, że coraz więcej naszych braci i sióstr nie może przyjąć Jezusa do swojego serca. Lecz o ileż bardziej cierpi z tego powodu Jezus! Skoro jednak jesteśmy jednym Ciałem Chrystusa, to możemy ulżyć w tym cierpieniu zarówno Jemu, jak i tym, którzy nie mogą Go przyjąć. Jeżeli jesteśmy dzisiaj w stanie łaski uświęcającej, to przyjmijmy Komunię św. w intencji tych wszystkich, którzy nie mogą do niej przystąpić. Niech to będzie nasz dar zarówno dla Jezusa, jak i dla nich. Przyjmijmy Chrystusa eucharystycznego niejako w ich imieniu prosząc Go, aby doprowadził ich do pełnej jedności z sobą. Niech to będzie konkretny przejaw troski o siebie nawzajem. Jesteśmy bowiem sobie potrzebni, gdyż stanowimy jedno Ciało Chrystusa. Zróbmy wszystko, aby nikt od tego Ciała nie odpadł... zwłaszcza wtedy, gdy poważnie zachoruje.